

Krzysztof Mudyń

Akademia Ignatianum w Krakowie, Instytut Psychologii

---

## *(Un)deliberate ignorance. Dyskretny urok i adaptacyjne funkcje niewiedzy*

*(Un)deliberate ignorance. Discreet charm and adaptive functions of motivated ignorance*

---

### STRESZCZENIE

Na wstępie autor przytacza kilka definicji rozmyslonej niewiedzy i analizuje to pojęcie w relacji do terminów pokrewnych, takich jak „dobrowolna ślepotą”, „unikanie informacji” oraz „wiedza negatywna”. Następnie przedstawia wyróżnione przez Engela i Hartwiga sześć grup motywów, prowokujących wystąpienie zjawiska rozmyslonej niewiedzy. Autor proponuje zredukowanie tego podziału do trzech ogólniejszych motywów, tj. emocjonalnych, pragmatycznych i moralnych, charakteryzując ich specyfikę. Nawiązując do tradycji psychoanalitycznej i roli przypisywanej przez współczesną psychologię eksperymentalną procesom nieświadomym, podkreśla, że nie każdy rodzaj umotywowanej niewiedzy poprzedza „rozmyslna”, świadoma decyzja. Wiele przejawów niewiedzy to spontaniczny (lecz nieprzypadkowy) produkt aktywności procesów nieświadomych. Mniej lub bardziej „rozmyslna” niewiedza jest częstym powodem unikania lub opóźniania badań medycznych przez potencjalnych pacjentów. Problemem praktycznym jest to, w jaki sposób przeciwdziałać tej niekorzystnej tendencji.

**Słowa kluczowe:** rozmyslna i nierozmyslna niewiedza, motywy emocjonalne i pragmatyczne, motywy moralno-prawne


### ABSTRACT

First, the author cites several definitions of wilful ignorance and analyzes the concept in relation to related terms such as “voluntary blindness”, “information avoidance” and “negative knowledge”. Then he presents the six groups of motives distinguished by Engel and Hartwig, provoking the occurrence of the phenomenon of deliberate ignorance. The author proposes to reduce this division to three more general motives, i.e. emotional, pragmatic and moral category, and characterizes their specificity. Referring to psychoanalytic tradition and the role attributed by the modern experimental

---

Adres do korespondencji / Address for correspondence: [km.krzysztof.mudyn@gmail.com](mailto:km.krzysztof.mudyn@gmail.com), [krzysztof.mudyn@ignatianum.edu.pl](mailto:krzysztof.mudyn@ignatianum.edu.pl)

ORCID:  <https://orcid.org/0000-0001-6177-7241>

Licencja/License: CC BY 4.0 

psychology to unconscious processes, he notes that not every type of motivated ignorance is preceded by a “deliberate”, conscious decision. Many manifestations of ignorance are spontaneous (but not accidental) products of the activity of unconscious processes. More or less “deliberate” ignorance is a frequent reason for potential patients to avoid or delay medical examination. The practical problem is how to counteract this unfavorable tendency.

**Keywords:** deliberate and non-deliberate ignorance, emotional, pragmatic and moral motives for ignorance

## WPROWADZENIE

W kulturze europejskiej wiedza jest rzadko kwestionowaną wartością. Generalnie zakładamy, iż lepiej wiedzieć, niż nie wiedzieć. Już w pierwszym zdaniu *Metafizyki* Arystoteles powiada: „Wszyscy ludzie z natury dążą do poznania, czego dowodem jest ich umiłowanie zmysłów (bo nawet niezależnie od ich praktycznej użyteczności, miłują je dla nich samych)” (1983, I, 980a). Jednak w ostatnich latach w literaturze psychologicznej coraz częściej pojawiają się terminy, które w pierwszej chwili wywołują zdziwienie, a następnie skłaniają do refleksji. Terminy te to między innymi rozmyślna niewiedza (*deliberate ignorance*) oraz unikanie informacji (*information avoidance*). Coraz częściej pojawiają się też pojęcia pokrewne, takie jak „podejście zakładające niewiedzę” (*not knowing approach*) (Anderson, Goolishian, 1992; Petrucelli, 2010), „wiedza negatywna”<sup>1</sup> (Mudyń, Górniak, 1995; Gartmeier *et al.*, 2008; Mudyń, 2016; Gartmeier, Papadakis, Straser, 2017), „niewiedzenie” (Drath, Barbaro, 2022), a nawet „umyślna ślepotą” (*willful blindness*) (Heffernan, 2011). Rozmyślna niewiedza wydaje się określeniem najbardziej pojemnym, a zarazem trafnym. Gdy zaczynamy szukać jej przejawów, okazuje się, że fenomen rozmyślnej niewiedzy nie jest czymś tak rzadkim i wyjątkowym, jak mogłoby się wydawać. A może nawet – czymś niemniej powszechnym, jak dążenie do poszerzania swojej wiedzy.

Zacznijmy od kwestii definicyjnych – tak jak szeroko pojęcie to jest rozumiane. Gerd Gigerenzer w artykule zamieszczonym w antologii *What Scientific Term or Concept Ought to Be Widely Known?*, uzasadniając potrzebę upowszechnienia tego pojęcia, pisze: „Rozmyślną ignorancję można zdefiniować jako dobrowolną decyzję, aby nie znać odpowiedzi na pytanie, które nas dotyczy, nawet jeśli odpowiedź nie pociąga za sobą żadnych kosztów związanych z poszukiwaniem odpowiedzi” (2017). Podobnie wyjaśniają ten termin autorzy ważnego artykułu *Homo ignorans. Deliberately choosing not to know* (Hertwig, Engel, 2016), pisząc, że jest to „*the conscious individual or collective choice not to seek or use information*” (2016, 360). Inni autorzy dość podobnie precyzują termin „unikanie informacji” (*information avoidance*): „Definiujemy unikanie informacji jako każde zachowanie, które ma na celu zapobiec uzyskaniu dostępnych, lecz potencjalnie niepożądanych informacji lub to uzyskanie opóźnić” (Sweeny *et al.*, 2010, s. 340).

Przytoczone definicje wprawdzie inaczej rozkładają akcenty, lecz nietrudno dostrzec wspólny mianownik, jakim jest unikanie wiedzy dotyczącej określonych kwestii. Zauważmy na początek, że istnieje mnóstwo rzeczy, które teoretycznie „moglibyśmy chcieć poznać”, oraz informacji, które moglibyśmy uzyskać, lecz tego robimy. Istnieje mnóstwo miejsc, które moglibyśmy zobaczyć, książek, które moglibyśmy przeczytać, czy filmów, które moglibyśmy obejrzeć. Istnieje też wiele umiejętności, których moglibyśmy chcieć się nauczyć, lecz – całkiem dobrowolnie – nie czynimy tego. Rozmyślnie z tego rezygnujemy. Pojawia się zatem pytanie: czy w którymś momencie nie popełniamy aby „grzechu zaniechania”? Jeśli uświadomimy sobie, z jak rozległych obszarów wiedzy praktycznej, teoretycznej i faktograficznej raz po raz rezygnujemy, możemy

<sup>1</sup> Przez wiedzę negatywną należy rozumieć wiedzę o tym, czego samemu się nie wie lub czego wiedzieć nie można oraz czego zrobić się nie da. Wiedza negatywna bywa przeciwstawiana wiedzy pozytywnej, a każdy rodzaj wiedzy należy przeciwstawiać antywiedzy (por. Mudyń, Górniak, 1995; Mudyń, 2014, 2016).

dojść do zaskakującego wniosku, iż dobrowolna ignorancja jest raczej naszym *modus vivendi* niż wyjątkiem od uniwersalnej – jak mogłoby się wydawać – tendencji, by wiedzieć więcej i lepiej.

Celem prezentowanego tekstu jest: 1) prześledzenie ważniejszych kontekstów, gdzie można doszukać się rozmyślnej ignorancji; 2) próba znalezienia wspólnego mianownika sytuacji, w których można doszukać się przejawów rozmyślnej ignorancji; oraz 3) skonfrontowanie się z pytaniem o motywy i adaptacyjną racjonalność takich zachowań.

## ROZMYŚLNA NIEWIEDZA I JEJ POWSZECHNOŚĆ

Na szczęście, w przytoczonych definicjach można doszukać się sugestii, że chodzi tu raczej o **informacje, które są dla nas ważne**, a są ważne zapewne dlatego, że osobiście nas dotyczą.

W przypadku badań genetycznych, pozwalających rozstrzygnąć, czy posiadamy gen, który niemal zawsze prowadzi do nieuleczalnej choroby (Quaid, Morris, 1993; Yaniv, Benador, Sagi, 2004), można by powiedzieć, że informacja o wynikach testu dotyczy nas bardzo osobiście. Jednak w wielu innych okolicznościach rozstrzygnięcie kwestii, czy dany problem nas dotyczy, czy też „to nie moja sprawa”, nie jest czymś oczywistym. Wręcz przeciwnie, jest czymś dość problematycznym. Skoro „Nikt nie jest samotną wyspą”, to niełatwo rozstrzygnąć, którądy przebiega granica pomiędzy „też mnie to dotyczy” a „mnie to nie dotyczy”. W zglobalizowanym świecie jest coraz mniej zdarzeń, które „po prostu” nas nie dotyczą. W jakimś stopniu wpływają na nas nawet limity wydobycia ropy przez państwa OPEC, a także decyzje o podwyższeniu stóp procentowych, podjęte przez FED na drugiej półkuli.

Nic dziwnego, że w przytoczonej uprzednio definicji Gerda Gigerenzera (2017) pojawia się ważne sformułowanie – „na pytanie, które nas dotyczy”, znacznie zawężające zakres stosowności terminu „rozmyślna niewiedza”. Z kolei w przypadku drugiej definicji (Sweeny *et al.*, 2010) znaczenie terminu precyzuje też sformułowanie „potencjalnie niepożądanych informacji”. W płaszczyźnie intuicyjnej jakoś rozumiemy, czym mogą być „niepożądane informacje”, lecz

w płaszczyźnie analitycznej owo poczucie jasności szybko zanika. Niewątpliwie, docierające do nas informacje mogą wywoływać pozytywne lub negatywne (nieprzyjemne) emocje. Nie możemy jednak pochopnie wstawić znaku równości między „nieprzyjemne” a „niepożądane”. Czy jeśli dowiedziałbym się, że zostało mi 150 dni życia, powinienem uznać tę informację za niepożądaną? Reasumując: „rozmyślna ignorancja” nie jest terminem zbyt precyzyjnym, lecz nie powinno to podważać sensowności poszukiwań przejawów tego zjawiska.

Dylemat – jakie informacje można „dobrowolnie” ignorować, a jakich aktywnie poszukiwać i uwzględnić w swej wizji rzeczywistości? – najchętniej próbujemy rozstrzygać, opierając się na **kryterium zewnętrznego wpływu** – czy to mnie dotyczy? Wspomniane kryterium staje się coraz bardziej problematyczne i rozmyte wraz z wydłużaniem horyzontu czasowego potencjalnych zdarzeń. To, co nie dotyczy mnie dzisiaj, może zacząć oddziaływać również na mnie lub moich bliskich pojutrze. W sukurs przychodzi więc komplementarne **kryterium osobistego wpływu** – na co ja mogę mieć wpływ, a na co nie mogę. Przypomina się fragment znanej modlitwy, przypisywanej różnym autorom: „Abym miał odwagę zmieniać to, co zmienić mogę, oraz pogodę ducha, by akceptować to, czego zmienić nie mogę”. I jak zawsze, potrzebna jest jeszcze mądrość, by móc odróżnić jedno od drugiego.

Zwykle przestajemy interesować się zdarzeniami lub zjawiskami, na których przebieg nie mamy wyraźnego wpływu. Wychodząc z założenia, że zwykły obywatel nie ma wpływu na politykę, większość ludzi przestaje śledzić wydarzenia polityczne lub z premedytacją stara się ograniczyć dopływ odpowiednich informacji, „aby się nie denerwować”. Niestety, nie można liczyć tutaj na regułę wzajemności – decyzje polityczne wpływają zarówno na życie tych, którzy się nimi interesują, jak i tych, którzy próbują nic o nich nie wiedzieć. W przypadku polityki strategia unikania informacji – czyli dążenie, by wiedzieć jak najmniej, a jeśli już, to jak najpóźniej – wydaje się dość problematyczna, jeśli rozpatrywać ją w dłuższej perspektywie czasowej. A zatem możemy dojść do wniosku, że nasza wiedza czy to praktyczna („wiedzieć jak”), czy też

deklaratywna („wiedzieć, że”) jest tylko małą wyspą, otoczoną morzem niewiedzy. A jeśli tak, to również wszelkie przejawy rozmyślnej niewiedzy nie powinny nas dziwić. W tym kontekście może nawet pojawić się pytanie: dlaczego w ogóle chcemy coś wiedzieć?

## RODZAJE MOTYWÓW WEDŁUG HERTWIGA I ENGELA, ZWIĄZANYCH Z ROZMYŚLĄ IGNORANCJĄ

W cytowanym artykule *Homo ignorans...* Ralph Hertwig i Christoph Engel zaproponowali wyróżnienie sześciu typów sytuacji, w których często wolimy raczej nie wiedzieć, niż wiedzieć (2016, s. 361). Zaproponowany podział wprowadza pewien porządek i – jak piszą autorzy – stanowi coś w rodzaju mapy drogowej obszarów badań, w jakich zjawisko rozmyślnej niewiedzy występuje. Plusem ich propozycji jest to, że pozwala ogarnąć bardzo szerokie spektrum sytuacji, o których zwykle nie myśli się w tym samym czasie ani też których nie uwzględnia w badaniach prowadzonych w obrębie poszczególnych dyscyplin naukowych. Okoliczności, w jakich według wspomnianych autorów ujawnia się rozmyślna niewiedza, to:

1. czynnik regulacji emocji i unikania żalu (rozczarowania) (*emotion-regulation and regret-avoidance device*);
2. czynnik maksymalizacji napięcia i zaskoczenie (*suspense-and surprise-maximization device*);
3. czynnik wzmacniający skuteczność działania (*performance-enhancing device*);
4. element strategii postępowania (*strategic device*);
5. czynnik wspomagający bezstronność i sprawiedliwość (*impartiality and fairness device*);
6. czynnik wspomagający stabilność poznawczą i zarządzanie informacjami (*cognitive sustainability and information management device*).

Najbardziej zróżnicowana okazuje się kategoria 4, odnosząca się do preferowanej strategii postępowania. Tutaj autorzy zaproponowali wyróżnienie czterech dodatkowych subkategorii, a mianowicie:

- 4.1. uzyskanie atutu (przewagi) w negocjacjach (*gaining bargaining advantage*);

- 4.2. samodyscyplinowanie (*self-disciplining*);
- 4.3. uchylanie się od odpowiedzialności (*eschewing responsibility*);
- 4.4. unikanie roszczeń (*avoiding liability*).

Zaproponowana taksonomia motywów stojących za rozmyślną ignorancją jest cennym przyczynkiem do uzyskania kontroli poznawczej nad rolą rozmyślnej, akceptowanej niewiedzy w naszym życiu. Podział ten ukazuje różnorakie obszary aktywności, skąd wybieramy niewiedzę. Co więcej, są to decyzje, którym zazwyczaj trudno odmówić adaptacyjnej racjonalności. Wprawdzie jest to wstępna propozycja, okazuje się jednak bardzo pomocna w oswojaniu swego rodzaju *terra incognita*. Mamy tu do czynienia raczej z przydatnym pogrupowaniem różnych sytuacji niż z klasyfikacją w ścisłym sensie tego słowa. W poszczególnych kategoriach znalazły się fakty pochodzące z niezliczonych badań lub obserwacji. Fakty te cechują się „rodzinnym podobieństwem” – trudno je uporządkować, odwołując się do relacji podrzędności i nadrzędności. Zaproponowany przez Hertwiga i Engela podział można dalej uszczegóławiać lub też skoncentrować się na możliwości zredukowania liczby już ponazywanych kategorii. Wybieramy tę drugą opcję, w poszukiwaniu „wspólnego mianownika” rozmyślnej ignorancji.

Nie wchodząc w szczegóły, można uznać, że pierwsze dwie, wyróżnione przez autorów kategorie odnoszą się po prostu do **regulacji emocji**, natomiast pozostałe cztery mieszczą się dość dobrze pod szyldem „skuteczność i (długoterminowa) strategia działania”. Wydaje się, że zaproponowany przez Engela i Hertwiga podział można jeszcze bardziej uprościć, dzieląc wszelkie motywy odpowiedzialne za preferowanie rozmyślnej niewiedzy na: 1. **emocjonalne**, 2. **pragmatyczne** i 3. **moralno-prawne**. Pierwsze dwie kategorie pokrywają się zasadniczo z uprzednio wyróżnionymi przez autorów (lecz inaczej nazwanymi) motywami, tj. z „regulacją emocji” i „skutecznością i strategią działania”. Na osobną kategorię zasługują jednak motywy o charakterze moralnym. Zważywszy, że za normami moralno-obyczajowymi podążają często kodyfikacje prawne, należałoby mówić raczej o motywach moralno-prawnych. Byłby to dość szeroki wachlarz motywów korespondujących z (rozmyślną) niewiedzą.

## REGULACJA EMOCJI. KOSZTY EMOCJONALNE JAKO ISTOTNY MOTYW ROZMYŚLNEJ IGNORANCJI

Co do pierwszych dwóch kategorii wyróżnionych przez autorów *Homo ignorans*, to zauważmy, że są one próbą kontrolowania emocji. Niezależnie bowiem, czy ociągamy się z uzyskaniem informacji, które prawdopodobnie okażą się „złą wiadomością”, czy też nie chcemy znać fabuły i zakończenia filmu, który zamierzam obejrzeć, w obydwu przypadkach próbujemy wpływać na własne emocje w pożądanym kierunku. Różnica polega jedynie na tym, że w pierwszym przypadku próbujemy zminimalizować negatywne koszty emocjonalne, zaś w drugim – zapobiegamy obniżeniu intensywności pożądanego emocji, związanych z oglądaniem filmu. Ważne, iż w obydwu przypadkach nie chodzi o skuteczność działania – czy to w sensie ekonomii wysiłku, czy zwiększenia szans realizacji długoterminowego celu.

Do obszernej kategorii „regulacja emocji” można też zaliczyć wszelkie sytuacje, kiedy to uzyskanie nowych informacji lub poszerzenie posiadanej wiedzy prowadzi do dylematów i konfliktów wewnętrznych. Może to wiązać się z konfliktem ról społecznych i zawodowych, z konfliktem obowiązujących norm społecznych lub akceptowanych przez jednostkę wartości. Konflikt może być także skutkiem zderzenia potrzeb (interesów) własnych z potrzebami innych ludzi. Na przykład, jeśli dowiadujemy się, że ktoś (z kręgu bliskich nam osób) potrzebuje pomocy, możemy mieć dylemat, czy zrezygnować z własnych planów lub rutynowych obowiązków i pospieszyć z pomocą, czy też uznać (odpowiednio reinterpretując całą sytuację), iż nasza interwencja nie jest konieczna ani uzasadniona, bo nie jesteśmy dość kompetentni. Jeśli w miejscu publicznym jesteśmy przypadkowym świadkiem zdarzenia, które przypomina wypadek, możemy próbować dowiedzieć się, co się stało, lub też asekuracyjnie uznać, że chyba nic się nie wydarzyło.

Niechęć do rozpoznawania i reagowania na sygnały przemocy w najbliższym otoczeniu sugeruje, iż choć zasadniczo wolimy wiedzieć, to jednak w sytuacjach, kiedy „wiedzieć” pociąga za sobą dodatkowe koszty emocjonalne, chętnie przychylamy się do azjatyckiej dewizy, iż lepiej

„nie widzieć, nie słyszeć i nie mówić”. Taka strategia często daje o sobie znać, między innymi w kontekście ofiar przemocy, w sensie niedostrzegania i lekceważenia sygnałów przemocy, co prowadzi od pasywnej postawy postronnych osób (por. Kubacka-Jasiecka, 2004).

Lekarze i w ogóle personel medycyny stają przed dylematem, czy, kiedy i jak dalece informować pacjenta o jego stanie zdrowia, a w szczególności o niepomyślnych rokowaniach związanych z chorobą. Dobrych wiadomości oczekują wszyscy, natomiast tylko niektórzy woleliby jak najwcześniejszą „dowiedzieć się o najgorszym”. I tak, Ilan Yaniv i Deborah Benador (2004) przeprowadzili badania kwestionariuszowe na próbie 167 osób; badana grupa składała się ze studentów nauk społecznych na Hebreu University oraz pracowników organizacji związanych z Jerozolimą, w wieku 22–40 lat, którzy zgłosili się na ochotnika. Osoby badane reprezentowały populację ogólną, w tym sensie, że nie należały do grupy ryzyka zagrożonej chorobą, której opis im udostępniono. W instrukcji opisano przebieg choroby Huntingtona, która ma podłoże genetyczne, co oznacza, że posiadacze odpowiedniego genu nieuchronnie zapadają na tę chorobę w przedziale wieku 35–50 lat. Choroba jest nieuleczalna i prowadzi do postępującej degradacji w sensie fizycznym i umysłowym w ciągu około 10 lat. Można powiedzieć, że prawdopodobieństwo wystąpienia tej choroby u „posiadaczy” danego genu wynosi niemal 100%, jeśli tylko będą żyć wystarczająco długo. Osoby badane odpowiadały na pytanie, czy chciałyby uzyskać informację o swoim „statusie genetycznym” przy użyciu czterostopniowej skali, od (1) „zdecydowanie wolał(a)bym nie wiedzieć” do (4) „zdecydowanie wolał(a)bym wiedzieć”. Jak piszą autorzy, mocniejszą i słabszą wersję „wolał(a)bym nie wiedzieć” wybrało 48% respondentów. Osoby, które wolałyby nie wiedzieć, najczęściej uzasadniały swoją decyzję brakiem skutecznej metody leczenia (65%): „Taka wiedza jest bezużyteczna, dopóki nie ma sposobu leczenia lub zapobiegania tej chorobie”. Respondenci często uzasadniali też swe decyzje negatywnymi konsekwencjami emocjonalnymi, typu lek, stres, depresja – „Nie chciałbym żyć w ciągłym lęku”. Z kolei osoby, który twierdziły, że wolałyby wiedzieć, najczęściej

(76%) odwoływały się do argumentów, iż mogłyby lepiej zaplanować swoją przyszłość.

Wprawdzie w przytoczonych badaniach (tylko) 48% respondentów zadeklarowało, że raczej woleliby nie wiedzieć, lecz należy dodać, że respondenci nie pochodzili z grupy ryzyka, a prawdopodobieństwo posiadania tego genu w populacji jest znikome, tj. 1:10 000, o czym uczestnicy badań byli poinformowani. A zatem ryzyko, iż mogłoby się okazać, że jest się jedną z tych obciążonych osób, było bardzo niewielkie. W innych badaniach (Quaid, Morris, 1993) proporcja osób decydujących się na zrobienie testów genetycznych była znacznie mniejsza, stanowiąc niespełna 20%. Wyniki te trudno zestawiać i porównywać ze względu na odmienny kontekst i metodologię.

Z kolei z badań przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie populacji w Niemczech wynika, że o potencjalnych negatywnych zdarzeniach nie chce wiedzieć od 85 do 90% osób badanych. Jednocześnie w odniesieniu do zdarzeń pozytywnych – zależnie od zmiennych demograficznych – w niewiedzy wolałoby pozostać od 40 do 70% respondentów (Gigerenzer, Garcia-Retamero, 2017).

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego wolimy nie wiedzieć, można też odwołać się do pilotażowych badań Mudyń (2017), przeprowadzonych za pośrednictwem internetu na grupie 48 osób (24 kobiet i 24 mężczyzn) w wieku od 21 do 72 lat. Osoby badane pytano m.in., czy są takie pytania, które są dla nich ważne, lecz na które woleliby nie znać odpowiedzi. Wśród sformułowanych przez respondentów pytań dominowały kwestie osobiste (85%), podczas gdy pytania uznane za pozaosobiste stanowiły tylko 15%. Znamienne, że wśród pytań osobistych dominowały kwestie związane z okolicznościami śmierci własnej lub osób bliskich. Stanowiły one 45% wszystkich pytań osobistych, na które osoby badane wolały nie znać odpowiedzi. Pytania te formułowane były spontanicznie, bez żadnego ukierunkowania, tj. nie pytano respondentów, czy chcieliby znać okoliczności własnej śmierci.

Przytoczone wyniki, zarówno te ostatnie, jak i poprzednie, rzucają sporo światła w odniesieniu do kwestii, czego i dlaczego wolimy nie wiedzieć. Najogólniej mówiąc, przytoczone wyniki kierują naszą uwagę na koszty emocjonalne związane

z treściami, które można by określić jako „złe wieści” lub „stresujące zdarzenia”.

#### SKUTECZNOŚĆ I STRATEGIA DZIAŁANIA JAKO MOTYW ROZMYŚLNEJ IGNORANCJI

Pewne wątpliwości może budzić sugestia, aby wyróżnioną przez autorów kategorię „bezstronność i sprawiedliwość” również zaliczyć do nadrzędnej kategorii „skuteczność i strategia działania”. Niemniej, bezstronność, wynikająca z braku dodatkowych, merytorycznie nieistotnych informacji, można potraktować jako jeden z warunków lepszej trafności (a zatem i skuteczności) podejmowanych decyzji. Jeśli bowiem, np. zgodnie z procedurą „blind-blind review” recenzent nie wie, czyj tekst recenzuje, jest to czynnik sprzyjający trafniejszej ocenie, czyli lepszej decyzji. Jeśli członkowie jury oceniający kandydatów do konserwatorium jedynie słyszą ich wykonanie, nie widząc wykonawców i nie znając ich płci ani rasy, to zapewne zwiększy to merytoryczną trafność podejmowanych decyzji. Tym samym, decyzje będą lepiej przystawały do deklarowanych kryteriów, a zatem będą bardziej sprawiedliwe.

Zgodnie z zasadą ekwifinalności warto też zauważyć, że różne motywy mogą prowadzić do analogicznych skutków czy konsekwencji (jeśli nie dla samego sprawcy, to dla jego otoczenia). Dotyczy to również przywoływanych wcześniej przykładów, interpretowanych z punktu widzenia skuteczności podejmowanych działań. I tak np. możemy dążyć do bezstronności w przekonaniu, że w dłuższym okresie prowadzi to do korzystniejszych konsekwencji praktycznych, sprzyjając skutecznej realizacji celów. Jednak możemy też dążyć do bezstronności, kierując się przede wszystkim wartościami o charakterze moralnym, czyniąc to samo w imię uczciwości czy sprawiedliwości. Do pomyslenia zatem jest również inny, wielokryterialny podział motywów rozmyślnego przedkładania niewiedzy nad wiedzę.

#### MORALNO-PRAWNE ASPEKTY ROZMYŚLNEJ IGNORANCJI

Zauważmy na początek, że normy moralne zazwyczaj dość dobrze korespondują z postulatami

religijnymi obecnymi w danej kulturze. Pojawia się pytanie – na które nie znamy odpowiedzi – dlaczego Adam i Ewa nie mogli spożywać owoców z drzewa wiadomości dobrego i złego? Czy zakaz ten miał ich uchronić przed negatywnymi konsekwencjami wiedzy? I czy faktycznie „ciekawość to pierwszy stopień do piekła”?

Z drugiej zaś strony dążenie do poszerzania własnej wiedzy, rozumianej jako element rozwoju osobistego (a może też szacunku dla zewnętrznej rzeczywistości), można traktować jako niepisany imperatyw moralny. Ignorując bowiem prawa przyrody, normy społeczne i potrzeby innych ludzi, nie możemy uwolnić się od egocentryzmu i egoizmu. Idea dobra wspólnego pozostaje wówczas pojęciem pustym, niezrozumiałym.

Decyzja o tym, by czegoś nie wiedzieć i by zrezygnować z prób dowiedzenia się czegoś, może wynikać po prostu z respektowania prawa do prywatności innych osób. Respektujemy je, ilekroć, np., decydujemy się nie czytać czyjejs prywatnej korespondencji, nie przeglądać czyichś e-maili lub SMS-ów. Podobnie czynimy, jeśli rezygnujemy z podsłuchiwania innych ludzi lub z oplotkowywania osób nieobecnych. Dość powszechnie akceptowana norma moralna uznaje też za naganne podglądanie innych osób, zwłaszcza w sytuacjach intymnych, choć oczywiście i przy takich okazjach moglibyśmy się czegoś nowego dowiedzieć.

Przepisy prawa w jakimś stopniu kodyfikują prawo zwyczajowe i obowiązujące w danej społeczności normy moralne. Wyznaczanie granicy między wiedzą a niewiedzą oskarżonego jest trudnym i bardzo istotnym elementem w procesie orzekania o winie. Co najmniej od czasów cesarza Justyniana przyjmuje się wprawdzie: *Ignorantia legis non excusat* (nieznajomość prawa nie jest usprawiedliwieniem) lub nawet *Ignorantia iuris nocet* (nieznajomość prawa szkodzi), jednak znajomość lub nieznajomość odpowiedniego przepisu jest tylko jednym z aspektów problemu. Niemniej istotne jest bowiem ustalenie stanu umysłu sprawcy w momencie popełnienia czynu zabronionego, co jest niełatwe i często dyskusyjne, a wątpliwości w tej kwestii są chętnie wykorzystywaną linią obrony. W Kodeksie karnym czytamy bowiem: „Nie popełnia przestępstwa, kto dopuszcza się czynu zabronionego

w usprawiedliwionej nieświadomości jego bezprawności...” (Art. 30, § 1). A dalej – „Nie popełnia przestępstwa, kto, z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem” (Art. 31, § 1).

Przytoczone okoliczności w pewnym sensie uwzględniają niewiedzę jako okoliczność łagodzącą, lecz zauważmy, że nie jest to „rozmyślna niewiedza”. Sprawa komplikuje się, gdy zachodzi podejrzenie, iż oskarżony miał wszelkie dane i powody, aby wiedzieć lub się dowiedzieć, a rozmyślnie tego nie uczynił. *Willful blindness* (umyślna ślepota) nie jest usprawiedliwieniem. W kolejnym paragrafie Kodeksu karnego znajdujemy też – na szczęście – całkiem jednoznaczne sformułowanie, iż poprzednie paragrafy nie mają zastosowania, jeśli – „sprawca wprowadził się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał lub mógł przewidzieć” (Art. 31, § 3). Konkludując: ocena stanu świadomości (wiedzy i niewiedzy) oskarżonego jest trudnym problemem, lecz niewiedza, jeśli jest rozmyślna, nie zwalnia od odpowiedzialności.

Temida, będąca personifikacją sprawiedliwości, przedstawiana jest zwykle z opaską na oczach, która symbolizuje jej bezstronność, wynikającą niejako z jej ślepoty na pozamerytoryczne informacje dotyczące statusu sądzonych osób, w sensie pozycji społecznej, stanu majątkowego, płci, rasy, przynależności klasowej czy religijnej. Niektórzy są zdania, że nawet informacja, czy oskarżony był już kiedyś karany, może mieć wpływ na decyzję sądu.

## NIEKTÓRE PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI

Biorąc pod uwagę powszechność przejawów rozmyślnej ignorancji, możemy dojść do zaskakującego wniosku, iż – wbrew pozorom – dążenie do poszerzania wiedzy, czyli redukcjonowania obszarów własnej ignorancji, jest raczej wyjątkiem niż regułą. Jest ono wymuszane albo doraźnymi potrzebami, albo też jest swego rodzaju luksusem, zwanym bezinteresowną ciekawością. Takie bezinteresowne nastawienie poznawcze jest elementem strategii zorientowanej na

rozwój i czymś naturalnym we wczesnych fazach rozwoju ontogenetycznego. W przypadku człowieka dorosłego, w związku z realizacją licznych zadań i obowiązków oraz ograniczonością szeroko rozumianych zasobów poznawczych i innych, dominującym sposobem bycia staje się nastawienie na zachowanie *status quo*. Oznacza to nastawienie na ochronę posiadanych zasobów, manifestującą się konserwatywnym poznawczym i behawioralnym. Każda zmiana wiąże się bowiem nieuchronnie z kosztami psychicznymi, gdyż pociąga za sobą konieczność reorganizacji utrwalonych nawyków oraz przyswojenia pakietu nowych informacji. W późniejszych stadiach rozwojowych naturalna „ciekawość ludzi i świata” coraz częściej ustępuje miejsca różnym wersjom konserwatywnemu, którego celem jest obrona już posiadanych przekonań, ocen, nawyków itp. Chciałoby się powiedzieć, że rozmyślna akceptacja ignorancji jest stanem powszechnym i naturalnym. Jesteśmy zanurzeni w morzu niewiedzy, z którego – w imię przetrwania – próbujemy wyławiać plankton.

W płaszczyźnie teoretycznej nasuwają się co najmniej dwa pytania:

1. Którędy przebiega granica między „rozmyślną” a „spontaniczną ignorancją” oraz w jakich proporcjach pozostają one względem siebie?
2. Jakimi dysponujemy strategiami w celu obrony własnej ignorancji? W czym przejawia się obrona ignorancji na różnych poziomach funkcjonowania psychicznego?

Nietrudno wyobrazić sobie przykłady sytuacji mieszczących się w szerokiej kategorii „rozmyślna niewiedza”. Zaczynając od najprostszych – możemy poprosić rozmówcę o zmianę tematu rozmowy, który nas nie interesuje, możemy wyjść z wykładu, wyłączyć radio lub zignorować zawartość książki po przeczytaniu tytułu. Możemy przełączyć kanał telewizji lub odwrócić wzrok, nie chcąc oglądać scen drastycznych, lub nie słuchać irytujących nas komentarzy politycznych bądź prognoz dotyczących trendów w światowej gospodarce. Możemy zrezygnować z oglądania programu informacyjnego lub filmu dokumentalnego o życiu termitów lub czymkolwiek innym. We wszystkich tych przypadkach mamy do czynienia z intencjonalną, a więc niejako świadomą decyzją. Skądinąd wiadomo jednak, że ogromna

część naszych decyzji zapada poniżej progu świadomości, niejako automatycznie i bezrefleksyjnie.

We współczesnej psychologii (po części za sprawą Zygmunta Freuda i kontynuatorów) docenia się rolę nieświadomości. Musiało jednak upłynąć wiele lat, zanim psychologia akademicka uzyskała narzędzia umożliwiające badanie procesów nieświadomych w kontrolowanych warunkach eksperymentalnych, wykorzystując w tym celu, między innymi obiektywny wskaźnik, jakim jest precyzyjnie rejestrowany czas reakcji. W kontekście psychoanalitycznej wizji człowieka pojęcie ignorancji w pewnym sensie zyskuje na znaczeniu, lecz przestaje być „deliberate”, tj. rozmyślną, świadomie kontrolowaną decyzją jednostki. Niewiedza, rozpatrywana w perspektywie psychoanalitycznej, staje się czymś „undeliberate”, czyli efektem celowościowej, lecz nieświadomej aktywności aparatu psychicznego. Pojęcie „mechanizmów obronnych ego” (które mimo ambiwalentnych postaw wobec psychoanalizy weszło do słownika psychologii), a w szczególności „wyparcie” i „stłumienie”, przypominają nam, że niewiedza miewa charakter celowościowy i motywowana jest interesami jednostki. Redukuje bowiem konflikty wewnętrzne, może też doraźnie chronić przed lękiem lub poczuciem winy. Jednak decyzje o tym, „czego nie wiedzieć” lub co „przestać wiedzieć”, przebiegają zwykle na poziomie nieświadomym. Celowy charakter nieświadomości ujawnia się, jak uzasadniał Freud (1987), w (nieprzypadkowych) czynnościach pomysłowych, takich jak zapominanie czy zagubienie czegoś itp. Warto też wspomnieć, że w kontekście psychologii eksperymentalnej dawno temu pojawiło się pojęcie „obrony percepcyjnej”, sugerujące, że sygnały (także werbalne) związane z negatywnymi emocjami są wygłuszane już na poziomie percepcji, co może przejawiać się między innymi dłuższym czasem reakcji potrzebnym do ich identyfikacji (Bruner, Postman, 1947).

## WNIOSKI KOŃCOWE

Reasumując: pytanie o granice między niewiedzą rozmyślną a nierozmyślną, czyli niejako między kontrolowaną a spontaniczną ignorancją, musi pozostać otwarte. Można jednak zaryzykować tezę, że spontaniczna, „nierozmyślna niewiedza”



wiąże się przede wszystkim z regulacją negatywnych emocji, natomiast rozmyślna niewiedza motywowana jest zwykle względami pragmatycznymi („skuteczność i strategia działania”).

Bardzo praktycznym, a zarazem chronicznym problemem systemu ochrony zdrowia jest to, że pacjenci decydują się na kontakt z lekarzem dopiero w zaawansowanym stadium choroby. Abstrahując od innych uwarunkowań systemowych, wydaje się, że wiele osób unika badań okresowych, aby – tak długo jak to możliwe – nie konfrontować się z potencjalnie niepożądanymi informacjami. Można sądzić, że odpowiednio zaprojektowane akcje społeczne mogłyby w jakimś stopniu zmienić ten stan rzeczy. Oprócz już stosowanych sposobów, obiecujące wydają się akcje kierujące uwagę adresatów na pozytywne aspekty i konsekwencje takich badań, oferując, np. niewielkie zachęty i choćby symboliczne gratyfikacje. Skądinąd wiadomo bowiem, że odwoływanie się do negatywnych konsekwencji nasila lek i jest strategią kontrproduktywną.

## BIBLIOGRAFIA

- Anderson H., Goolishian H. (1992). The client is the expert: A not-knowing approach to therapy. W: S. McNamee, K.J. Gergen (red.), *Therapy as Social Construction*. London, Newbury Park, New Delhi: Sage Publications, 25–39.
- Arystoteles (1983). *Metafizyka*. Warszawa: PWN.
- Bruner J.S., Postman L. (1947). Emotional selectivity in perception and reaction. *Journal of Personality*, 16, 69–77.
- Bucci W.S. (2010). The uncertainty principle in the psychoanalytic process. W: J. Petrucelli (red.), *Knowing, Not-Knowing and Sort-of-Knowing. Psychoanalysis and the Experience of Uncertainty*. London: Routledge, 2003–2014.
- Drath W., Barbaro B. de (red.) (2022). *Psychoterapia między wiedzeniem a niewiedzeniem*. Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Freud Z. (1987). *Psychopatologia życia codziennego. Marzenia senne*. Warszawa: PWN.
- Gartmeier M., Gruber H., Heid H. (2008). Tracing error-related knowledge in interview data: negative knowledge in elder care nursing, *Educational Gerontology*, 36(9), 733–752.
- Gartmeier M., Papadakis Ch., Straser J. (2017). The negative knowledge of educational counselors: forms, expertise-related differences, contextualization, and embeddedness in episodes. *The European Journal of Counselling Psychology*, 6(1), 25–40.
- Gigerenzer G. (2017). Deliberate ignorance. W: J. Brockman (red.), *What Scientific Term or Concept Ought to Be Widely Known?*, <https://www.edge.org/response-detail/27084>.
- Gigerenzer G., Garcia-Retamero R. (2017). Cassandra's regret: The psychology of not wanting to know. *Psychological Review*, 124(2), 179–196, <https://doi.org/10.1037/rev0000055>.
- Gross J. (1998). The emerging field of emotion regulation. An integrative view. *Review of General Psychology*, 2, 1–29.
- Gross J. (1999). Emotion regulation: Past, present, future. *Cognition and Emotion*, 13, 551–573.
- Heffernan M. (2011). *Willful Blindness: Why We Ignore the Obvious at Our Peril*. New York: Bloomsbury.
- Hertwig R., Engel Ch. (2016). Homo ignorans. Deliberately choosing not to know. *Perspectives on Psychological Science*, 11(3), 359–372.
- Kodeks karny. Dz.U. 1997, nr 88, poz. 553, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp> (dostęp: 10.01.2023).
- Krueger J.I., Hahn U., Ellerbrock D., Gächter S., Hertwig R., Kornhauser L.A., Leuker Ch., Szech N., Waldman M.R. (2021). Normative implications of deliberate ignorance. W: R. Hertwig, C. Engel (red.). *Deliberate Ignorance: Choosing Not to Know*. Cambridge, MA: MIT Press, 241–271.
- Kubacka-Jasiecka D. (2004). Nie widzę, nie słyszę i milczę... O psychologii świadków przemocy. W: P. Piotrowski (red.), *Przemoc i marginalizacja. Patologie społecznego dyskursu*. Kraków: Wydawnictwo Akademickie „Żak”, 183–221.
- Mudyń K. (1997). *O granicach poznania. Między wiedzą, niewiedzą i antywiedzą*. Kraków: Wydawnictwo „Impuls”.
- Mudyń K. (2016). Dzisiaj odpowiedź, za miesiąc pytanie. Idea wiedzy negatywnej a miejsce pytań w kształceniu akademickim. *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych*, 69, 17–33, <http://journals.pan.pl/dlibra/publication/117403/edition/102079/content> (dostęp: 10.01.2023).
- Mudyń K. (2017). What would we know and what we prefer not to know. An contribution to evaluation

- of knowledge and ignorance. *Sztuka Leczenia*, 31 (1), 23–31.
- Mudyń K., Górniak L. (1995). From Knowledge and Anti-Knowledge to Negative Knowledge. W: W. Gasparski, T. Airaksinen (red.), *Science in Society*. Warszawa: Wyd. IFiS PAN, 151–159.
- Quaid K.M., Morris M. (1993). Reluctance to undergo predictive testing: The case of Huntington disease. *American Journal of Medical Genetics*, 45, 404–410.
- Sweeny K. *et al.* (2010). Information avoidance: Who, what, when, and why. *Review of General Psychology*, 14(4), 340–350.
- Yaniv I., Benador D., Sagi M. (2004). On not wanting to know and not wanting to inform others: choices regarding predictive genetic testing. *Risk Decision and Policy*, 9, 317–336.

---

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego & Autorzy / Jagiellonian University Press & Authors

Źródła finansowania / Funding sources: brak źródeł finansowania / no sources of financing

Konflikt interesów / Conflict of interest: brak konfliktu / no conflict of interest

Otrzymano/Received: 18.01.2023

Zaakceptowano/Accepted: 13.02.2023